

WIADOMOŚCI #21

MUZEALNE

Lipiec
Sierpień 2015

Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu



NOWE MUZEUM HELSKIE UROCZYZSTE OTWARCIE





Ostatnią przed wakacjami sesję Rady Miasta Helu, radni zakończyli w najmłodszym helskim muzeum - Przyrodniczo - Etnograficznym. Jego uroczystego otwarcia dokonali burmistrz Helu Klemens Adam Kohnke i przewodniczący Rady Miasta Arnold Antkowski.

Zebrani oprowadzani przez dyrektora MOW Ryszarda Kretkiewicza z zainteresowaniem obejrzelili ekspozycje związane z historią i przyrodą naszego regionu.

Obecni byli m.in. autorzy niektórych wystaw: Mirosław Kuklik - prezes stowarzyszenia "Przyjaciele Helu", Jerzy Zając - przewodniczący Rady Miasta Gdyni, który użyczył swoje kolekcje tabakier i porcelany i Witold Gąsiorowski, który przekazał na ekspozycje kolekcje minerałów.

Muzeum otwarte będzie do końca sezonu letniego.



ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

Dziś spotykamy się w spokoju, spotykamy się bezpiecznie.

76 lat temu wszyscy Polacy wysłuchali komunikatu radiowego:

"A więc wojna. Wszyscy jesteście żołnierzami. Musimy myśleć tylko o jednym - walka aż do zwycięstwa"

Od 70 lat żyjemy w kraju gdzie nie ma wojny – nigdy wcześniej nie było w Polsce tak długiego okresu bez wojny.

My znamy wojnę tylko z filmów, z lektury – ale nigdy nie dotknęły nas okrutne realia wojny, strata całego dobytku, głód, kalectwa i śmierć czająca się dookoła.

Ktoś może powiedzieć, że pokój nie zależy od nas, że po co nam wojsko kiedy i tak jest słabsze od sąsiadów.

To niestety nieprawda... Gdyby nie Polskie Wojsko, gdyby nie bitność polskich żołnierzy nie powstałaby Polska ani po pierwszej wojnie ani po drugiej. Nikt nie liczyłby się z narodem, który cicho położyłby uszy po sobie. To że nie staliśmy się kolejną republiką Związku Radzieckiego, to że sowieci musieli nieustannie liczyć się z sąsiadem, który stanie do boju – nawet beznadziejnego – gdy mu się za mocno przykręci śrubę – to w dużej mierze zasługa Polskiego Żołnierza – niepokornego, zawsze myślącego o swojej własnej Polsce, nawet gdy zmuszano go do przysięgi na wierność czerwonemu sąsiadowi.

Dziś obchodzimy Święto Wojska Polskiego.

Sławimy dziś naszych żołnierzy – tych którzy przez setki lat oddawali za nią życie, którzy walczyli, przegrywali i zwyciężali – ale zawsze stali na straży Rzeczypospolitej.

Wojna jest okrutna, straszna, zła, przynosi same klęski i tragedie ludzi.

Powinniśmy mieć świadomość tego, że celem każdego polskiego żołnierza, celem każdego Polaka nie powinno być - iść na wojnę i zginąć.

Tylko młodzieńcza głupota i beztroska może tak rozumieć patriotyzm.

Celem każdego powinno być to - aby do wojny nie doprowadzić, aby wojny uniknąć, aby wojnie zapobiec. I to ma być sensem działania naszego wojska, to powinno być celem naszych polityków.

Dzisiejsze święto ustanowiono w rocznicę „cudu nad Wisłą” – gdy w walce o Warszawę położono na szali ostatnie rezerwy ludzkie naszego wojska – i gdzie zwycięstwo nad bolszewikami zatrzymało ich marsz na Zachód, ich pęd do opanowania całej Europy, do wprowadzenia wszędzie komunistycznego raju.

Gdy z okazji tego święta oglądamy parady, pokazy broni, widowiska rekonstruktorów wojskowych – To wszystko ma przypomnieć o minionej historii, o czynach polskich żołnierzy którzy walczyli o naszą wspólną Ojczyznę.

To oni walczyli o to, żebyśmy się mogli dziś w spokoju i bezpiecznie spotykać – szkoda, że wielu ludzi nieustannie narzeka, że tego nie umie docenić!

Obyśmy nigdy nie zaznali prawdziwych problemów – tragedii i okrucieństw wojny.

Jesteśmy winni wieczną cześć tym, którzy przelewali krew, którzy oddali życie, abyśmy my mogli żyć w pokoju. Krew jest bezcenna...

Żołnierz Andersa, Władysław Broniewski – w wielokrotnie cenzurowanym poemacie Homo sapiens rzucał symboliczne bomby na winnych wojennej tragedii:

- *pierwszą - na Berlin Hitlera*
- *drugą - na sowietów winnych Katyńskiego mordu*

- *„A trzecia bomba - w tych, co wierzą,
że dość jest rozdać broń żołnierzom
i poszczuć ludy, poszczuć armie -
wtedy się więcej złota zgarnie,*

.....

Nie trzeba złota. Krew jest święta!”

[przemówienie Władysława Szarskiego na Święto Wojska Polskiego 2015 r.]



Dzięki nawiązaniu kontaktów ze Stowarzyszeniem **"Gdyński Szwadron Krakusów"** helskie uroczystości Święta Wojska Polskiego zyskały dodatkową oprawę.

Istniejące od 2003 roku stowarzyszenie Krakusów kultywuje tradycje historycznego oddziału konnego o nazwie "Szwadron Krakusów Gdyńskich", który brał udział w obronie polskiego wybrzeża w 1939 roku.

Do Helu przybyły dwa konie z umundurowanymi w historyczne mundury jeźdźcami. Konie stacjonowały na wydzielonym terenie B2 – „Bruno” gdzie jeźdźcy dali także pokazy jeździeckie cieszące się wielkim zainteresowaniem turystów.

W dniu Święta Wojska Polskiego jeźdźcy poprzedzani przed orkiestrą poprowadzili pod pomnik Obrońców Helu całą defiladę historycznych pojazdów woskowych rekonstruktorów D-Day Hel.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie Stowarzyszeniu "Gdyński Szwadron Krakusów", dzięki któremu przebywający w Helu mogli nacieszyć wzrok pięknymi końmi dosiadanymi przez dawno nie widzianych – jeźdźców w polskich mundurach.

D-DAY PO RAZ DZIESIĄTY



Statystyka:

220 rekonstruktorów
uczestniczyło w tym
roku

70 pojazdów
wojskowych

4 duże inscenizacje

4 parady uliczne

2 pokazy mody retro

2 koncerty Big-Bandu

1 pokaz sztucznych ogni

1 samolot amerykański

1 msza polowa





Niewygodny pomnik historii

W czerwcu 2015 r. otrzymaliśmy od rodziny obrońcy Helu Tadeusza Budnego album fotograficzny zawierający niemal 300 zdjęć, które powiększą naszą wiedzę historyczną o Polskiej Marynarce Wojennej. Zdjęcia mają bardzo różną jakość, czasami nawet bardzo złą – ale ogromną wartość dokumentalną.

Te zdjęcia, to dokumentacja służby Tadeusza Budnego w Polskiej Marynarce Wojennej przed wojną, potem na Zachodzie a następnie w powojennej Polsce.

W czasie skanowania zdjęć zainteresował mnie monumentalny pomnik w Algierze, przed którym sfotografowali się polscy podoficerowie odbywający w latach trzydziestych we Francji kurs łodzi podwodnych – (tak przed II wojną nazywano okręty podwodne).

Zacząłem szukać tego pomnika wśród dzisiejszych zabytków Algieru – i nie znalazłem... Odpowiedź dały dopiero szczegółowsze badania. Okazało się, że jak w starej bajce braci Grimm o mądrej wieśniaczce - pomnik jednocześnie jest i jednocześnie go nie ma.



No ale zacznijmy od początku. W 1928 roku odsłonięto w Algierze poświęcony poległym pomnik autorstwa francuskiego rzeźbiarza Paula Landowskiego (1875+1961), nazywany „Wielka tarcza” "Le grand Pavois".

Trzeba wspomnieć, że urodzony w Paryżu Paul Landowski który był synem Francuzki i Polaka - powstańca styczniowego, jest autorem najbardziej chyba znanego pomnika świata – gigantycznego Chrystusa Odkupiciela od 1931 r. wnoszącego ręce nad Rio de Janeiro. Był on także twórcą bardzo wielu wspaniałych i eksponowanych w świecie pomników, w Polsce praktycznie nieznanymi.

Algierski monument poświęcono poległym w I wojnie światowej 1914-18 i braterstwu broni Algierczyków i Francuzów, którzy wspólnie walczyli przeciw Niemcom. Centralna część zwróconego w stronę morza pomnika, to troje jeźdźców, którzy we wzniesionych rękach unoszą tarczę na której spoczywa poległy bohater z mieczem u boku.

Umieszczone wokół cokółu niezliczone postaci ludzi - żołnierzy i cywilów, mężczyzn i kobiet to żałobny pochód ku czci 10 000 poległych Algierczyków, których nazwiska wyryto na cokole.

Algiera była od 1881 roku zamorskim terytorium Francji i przez lata miejscem osiedlania się licznych, rdzennych Francuzów. Algieria w przeciwieństwie do innych zamorskich terytoriów Francji, była zawsze uważana za jej nieodłączną część, położoną po prostu po drugiej stronie Morza Śródziemnego. Obywatele Algierii służyli oczywiście w armii francuskiej i walczyli ramię w ramię z Francuzami przeciw Niemcom w obu wojnach światowych.

Po zakończeniu II wojny światowej w Algierii pojawiły się bardzo silne dążenia niepodległościowe. Pierwsze krwawo stłumione powstanie przeciw Francji miało miejsce już w 1945 roku. Władze Francji w 1947 roku zrównały konstytucyjnie obywateli Algierii z Francuzami, ale była to tylko formalność prawna. W realnym życiu nie znalazło to odbicia - Algierczyków dalej traktowano jako „gorszą klasę” ludzi.

W 1954 roku algierski Front Wyzwolenia Narodowego (FLN) wywołał zbrojne powstanie przeciw Francji. Powstanie stłumiono siłą, wprowadzono stan wyjątkowy i ograniczono prawa ludności cywilnej – co spowodowało eskalację aktów protestu rozlewających się na cały kraj. Kontyngent wojsk francuskich w Algierii zwiększono do ponad 400 tysięcy – lecz walki i akty terroru ze strony FLN nie ustawały.

Przeciwko FLN zaczęli się jednoczyć francuscy ultrasi mieszkańcy w Algierii tworząc w 1956 roku półjawnie organizacje paramilitarne, które rozpoczęły liczne, krwawe zamachy bombowe na działaczy niepodległościowych.

Nieustannie zwiększano liczebność wojsk francuskich w Algierii i dokonywano zakrojonych na wielką skalę pacyfikacji i aresztowań. Konflikt nieustannie się radykalizował, obie strony prześcigały się w brutalności, powszechnie stosowano tortury i zabójstwa niewygodnych osób. Eskalacja walk i przemocy w Algierii tak radykalnie podzieliła francuską opinię, że zaczęła zagrażać władzom w Paryżu strasząc widmem wojny domowej. Zaczęto poszukiwać polityka, który byłby w stanie doprowadzić do tego, by Algieria pozostała częścią Francji.

W 1958 roku władzę we Francji objął zasłużony bohater II wojny, człowiek z którego opinią liczyli się wszyscy - generał Charles de Gaulle. Jego pierwsze próby nawiązania rokowań ze stronami konfliktu w Algierii nie dawały efektu - 25 sierpnia 1958 roku w Paryżu i dwudziestu miastach francuskich FLN dokonało licznych aktów terroru wysadzając bazy paliwowe, wojskowe magazyny i fabryki.



Monument aux Morts d'Alger (LANDOWKI et BIGONET)

W 1960 r. prezydent de Gaulle doprowadził do pierwszych rokowań z FLN i przedstawił propozycję utworzenia niepodległej Republiki Algieru. Te działania spowodowały uznanie go za wroga nr 1 i „największego zdrajcę w historii” przez francuskich ultrasów w Algierii.

W wyniku ogłoszonego przez de Gaulle’a referendum, ponad 75% Francuzów poparło przyznanie niepodległości Algierii.

W odpowiedzi, grupa francuskich generałów doprowadziła w 1961 r. do wybuchu zbrojnego buntu francuskich jednostek stacjonujących w Algierii.

W tym momencie pokazała swoją potęgę nowoczesna na owe czasy technika.

W algierskich koszarach, w 1960 roku pojawiły się masowo małe radia tranzystorowe – jak twierdzą niektórzy - rozdawane na osobiste polecenie de Gaulle’a.

Dzień po wybuchu algierskiego puczu de Gaulle wygłosił przez radio porywające przemówienie wzywając wojsko i cywilów do wierności Republice i przeciwstawienia się buntowi.

Przemówienie było na polecenie francuskiego rządu retransmitowane na żywo przez słyszalne w Algierze stacje Europa 1, Radio Luxembourg, i Radio Monte Carlo - i słowa cieszącego się szacunkiem generała trafiły bezpośrednio do każdego żołnierza.

Ta „tranzystorowa wojna”(transistor guerre) lub "la victoire des transistors" jak to nazwała prasa – została bezapelacyjnie wygrana przez de Gaulle'a i pucz po czterech dniach upadł.

Francuska prasa pisała: "Le transistor a sauvé la République" - tranzystor ocalił Republikę.

Rząd de Gaulle'a rozpoczął zmuszone rokowania pokojowe z FLN, a w tym czasie sprzeciwiający się jego polityce francuscy generałowie rozbudowali założoną już w 1960 roku skrajnie nacjonalistyczną, tajną organizację wojskową OAS (Organisation de l'Armée Secrète) – która dokonała na terenie Francji niezliczonych zabójstw, aktów terroru i przeprowadziła nawet kilka nieudanych zamachów na prezydenta de Gaulle'a. Tę historię przypomina w zbeletryzowanej formie świetna książka „Dzień szakala” Fredericka Forsytha.

Po 1963 roku OAS rozbito i zlikwidowano a Algieria stała się niepodległa i zaczęła odcinać się od kolonialnej historii, jednak pamięć lat krwawych walk, okrucieństw, poniżeń i wzajemnej nienawiści dawały o sobie boleśnie znać.

W 1978 roku, gdy w Algierze miały się odbyć sportowe Igrzyska Afrykańskie wydano decyzję likwidacji stojącego w samym sercu stolicy pomnika "Le grand Pavois", który stał się nieoczekiwanie symbolem francuskiego ucisku.

Zadanie otrzymał znany rzeźbiarz algierski M'hamed Issiakhem, który jednak z szacunku dla dzieła Landowskiego pomnika nie zniszczył, ale tylko osłonił go deskowaniami i betonowym sarkofagiem ozdobionym rękami zrywającymi kajdany – symbolem końca niewolnictwa.

Tył pomnika przedstawia scenę zniw i wychylającą się z głębi pomnika tajemniczą twarz. Zasłonięte zostały zarówno wszelkie płaskorzeźby jak i nazwiska poległych w I wojnie Algierczyków ...



W 1982 roku, gdy dzieło Landowskiego powoli popadało w zapomnienie Algier otrzymał nową dominantę - zaprojektowaną przez polskiego rzeźbiarza Mariana Koniecznego monumentalną, strzelistą iglicę Chwały i Męczeństwa, upamiętniającą algierską wojnę o niepodległość z lat 1954-62.

Przez lata antyfrancuskie nastroje w Algierii ucichły, dziś oba kraje żyją zgodnie obok siebie. W ostatnich latach betonowy sarkofag zaczął pękać i spod poruszonego betonu zaczęły wyglądać fragmenty starego pomnika. Monument ogrodzono dla bezpieczeństwa płotkami i pojawiła się konieczność podjęcia decyzji - czy odsłonić historyczne dzieło Landowskiego, czy odbudować sarkofag skrywający pamiątkę historii.

Przeważała opinia renowacji sarkofagu i dziś nad parkiem opadającym przez wiele kwartałów ulic w stronę morza dominuje lśniąca biel pomnika autorstwa M'hameda Issiakhema.

A w jego wnętrzu dalej śpi w ukryciu „Wielka Tarcza” Landowskiego....

Niszczenie pomników historycznych spotykamy w każdym kraju – po każdym przewrocie niszczy się bądź usuwa znienawidzone symbole. Czasami, zaślepieni nienawiścią niszczymy pamięć o ludziach, którzy w niczym nie zawinili. Ludobójstwo i terror spowodowane i kierowane przez polityków wymazuje nam z pamięci pamięć o tych z którymi łączyło nas braterstwo broni i walka przeciw wspólnemu wrogowi.

Czasami potrzeba wielu lat by wygasły emocje, czasem wzajemna niechęć czy nienawiść nie wygasa. Trzeba jednak zawsze mieć świadomość, że takie właśnie były historyczne dzieje, że przed laty honorowano pomnikami tych, którzy byli symbolami chwały i poświęcenia dla swojego kraju.

A tak w ogóle – nienawiść jest jednym z najgorszych uczuć i nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Paradoksem jest, że ogromna większość tych zionących jadem nienawiści ludzi – codziennie, bez zrozumienia i bez jakiegokolwiek refleksji klepie słowa najstarszej i najważniejszej dla chrześcijan Modlitwy Pańskiej:

„i odpuść nam nasze winy – JAKO I MY ODPUSZCZAMY”.

/Władysław Szarski/

Serdecznie dziękujemy Ambasadzie RP w Algierze za okazaną pomoc i wykonanie zdjęć dokumentujących obecny stan tego pomnika.